

# 20 lat w poślizgu (10)

**W** maju 1976 r. startowaliśmy z Krzysztofem Komornickim w Rajdzie Węgierskim, będącym I eliminacją Pucharu Pokoju i Przyjaźni (Mistrzostwa Krajów Socjalistycznych). Jechaliśmy fabrycznym Fiatem Acropolis 1800. Już na pierwszym odcinku spotkała nas niemiła przygoda – złapaliśmy „gumę” około 6 km przed metą. Zdecydowaliśmy się jechać bez zmiany do mety. Dojechaliśmy oczywiście ze stratą czasu, mniejszą jednak niż przy ewentualnej zmianie koła. Na mecie okazało się, że resztki opony dokładnie okręciły się wokół zawieszania i nie mogliśmy zdjąć koła. Już myśleliśmy o wycofaniu się z rajdu, ale serwis konkurencji nam pomógł i jechaliśmy dalej. Ostatecznie ukończyliśmy rajd na zupełnie niezłym VIII miejscu w Klasyfikacji Generalnej.

W czerwcu był Rajd Złote Piaski – II eliminacja Pucharu Pokoju i zarazem eliminacja Mistrzostw Europy. Startowałem jako pilot Śp. Jerzego Landsberga samochodem Renault 5 TS. Na tym niewielkim, prawie seryjnym aucie, Jurek dokonywał cudów – jeździł na trzech i dwóch kołach! Po rajdzie, w gazecie francuskiej ukazał się bardzo pochlebny artykuł ze zdjęciem naszego samochodu. Rzeczywiście wynik osiągnęliśmy bardzo dobry: V miejsce w Klasyfikacji Generalnej do Mistrzostw Europy, I miejsce w klasie, IV do Mistrzostw Pucharu Pokoju. Zważywszy, że startowali doskonali kierowcy europejscy na samochodach: Porsche, Renault Alpine, Renault Gordini, BMW, Lancia – było się z czego cieszyć.

Cała polska ekipa spisała się doskonale. Rajd wygrali A. Jaroszewicz i R. Żysz-

kowski na Lancii Stratos, natomiast trzecie miejsce zajęła załoga M. Stawowiak – J. Czyżyk (Fiat 124 Abarth).

Kolejną eliminacją był Rajd Polski. Ponownie startowałem jako pilot K. Komornickiego Fiatem Acropolis. Jechaliśmy z numerem drugim tuż za A. Jaroszewiczem. W bagażniku mieliśmy oprócz swojego zapasowego koła jego koło do Lanci. Gdyby złapał „gumę” na odcinku, my jechaliśmy minutę za nim

ny podziwu. Już wówczas czterdziestoparoletni kierowca, o dużej kondycji i fantastycznej technice, mógł być wzorem dla wielu młodych.

**W** sierpniu, ponownie z Jerzym Landsbergiem, wyjechałem do Rumunii na Rajd Dunaju. Małym Renault 5 TS walczyliśmy ostro o dobre miejsce. Tuż przed końcem pierwszego etapu, kilometr przed metą odcinka,

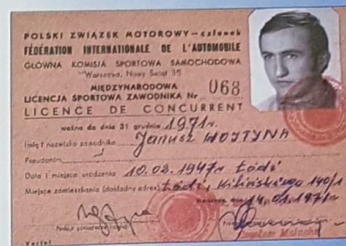


Janusz Wojtyna – FIAT Acropoli – Rajd Złote Piaski

gotowi do pomocy. Na szczęście nic się nie stało, a bardzo szybka jazda Krzyśka dała nam dobrą lokatę. Zajęliśmy III miejsce w Klasyfikacji Generalnej za załogami A. Jaroszewicz – R. Żyszowski (Lancia Stratos) i A. Zanini – Cadelas (Fiat 124 Abarth). Wynik był dla nas miłym zakończeniem. Pomógł na pewno solidny trening, dobry serwis i bardzo dużo opon czyli dobry kontakt z firmą Michelin, a co najważniejsze umiejętności Krzyśka. Był to zawodnik naprawdę god-

zdefektował silnik. Na szczęście było mocno z górki i rozpędzeni przekroczyliśmy metę.

Do mety I etapu zostało jeszcze około 10 kilometrów. Za nami jechał Błażej Krupa z Piotrkciem Mystkowskim na Renault Gordini. Przewiązaliśmy linkę między pałakami bezpieczeństwa i tak przejechaliśmy te 10 kilometrów. Tuż przed metą musieli zostawić nas samych, gdyż w przeciwnym razie byłibyśmy zdyskwalifikowani. Pchaliśmy auto przez kilkaset



metrów, ale ukończyliśmy dzięki temu eliminację Pucharu Pokoju, bo tylko pierwszy etap liczył się do Pucharu.

Po miesiącu V eliminacja Pucharu rozegrana została w Czechosłowacji. Baza rajdu zlokalizowano w miejscowości Poprad, bardzo blisko polskiej granicy. Rajd ukończyliśmy bez większych przygód na IX miejscu w Klasyfikacji Generalnej. Przedostatnią eliminacją był rajd w NRD.

**Na** ten rajd zgłoszony byłem jako kierowca z pilotem Andrzejem Romejko na BMW 2002 TII. Jednak podczas treningu nasze BMW zdefektowało. W tej sytuacji ponownie wystartowałem z Jurkiem Landsbergiem na Renault 5 TS. Szło nam super. Po kolejnym odcinku nastąpiło rozluźnienie, za długo staliśmy na serwisie, potem zaskoczyła nas ulewa i w efekcie spóźniliśmy się 2 lub 3 minuty. To kosztowało nas kilka miejsc w „generalce”, w której ostatecznie zajęliśmy 11 miejsce.

Po podliczeniu wszystkich eliminacji okazało się, że prowadzę wraz z B. Krupą w mistrzostwach. Regulamin dawał tyle samo punktów pilotowi, a nikt nie przewidział, że ktoś będzie miał dwóch kierowców.

Na Rajd „Ruskaja Zima” do ZSRR pojechałem z Tadeuszem Dębowskim w jego Renault 5 Alpina. Zdobycie nawet X miejsca dawało mi przynajmniej II miejsce w Pucharze Pokoju. Skończyło się jednak w szpitalu. W drugą noc rajdu w miejscowości Jarosław, z bocznej drogi, wyjechała nagle ciężarówka. Auto zostało skasowane, a ja potłuczony, ze wstrząsem mózgu i złamanym nosem leżałem kilka dni na chirurgii. Zbliżały się Święta Bożego Narodzenia i chciałem wrócić do domu, a okazało się, że mój paszport pojechał z ekipą do Warszawy. Dopiero interwencja Andrzeja Jaroszewicza i przyjazd mojej żony z paszportem na granicę umożliwił powrót.

W roku 1977 nie startowałem – miałem uraz widząc ciężarówkę. Ale w 1978 powróciłem na trasy, o czym w następnym numerze „Auto-Hitu”.



Janusz Wojtyna w treningowym samochodzie

Janusz Wojtyna